

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Reprodukcja życia codziennego

Fredy Perlman

REPRODUKCJA
ŻYCIA
CODZIENNEGO

FREDY PERLMAN

Fredy Perlman
Reprodukcja życia codziennego
1969

przekład i wydanie - nieporządek.

pl.anarchistlibraries.net

1969

Spis treści

Życie codzienne w społeczeństwie kapitalistycznym	4
Alienacja aktywności życiowej	5
Fetyszyzm towarów	7
Przekształcenie żywej aktywności w kapitał	11
Przechowywanie i akumulacja ludzkiej aktywności	19

narzędzia, które pozwolą im wszystkim skoncentrować swoją działalność na produkcji najbardziej dochodowych przedmiotów. Niezależni i zależni myśliwi, chłopci i rzemieślnicy, wolni i niewolnicy, zostają przekształceni w najemnych robotników. Ci, którzy wcześniej pozbywali się własnego życia w obliczu trudnych warunków materialnych, przestają pozbywać się własnego życia właśnie wtedy, gdy podejmują się zadania zmiany swoich warunków materialnych; ci, którzy wcześniej byli świadomymi twórcami własnej skromnej egzystencji, stają się nieświadomymi ofiarami własnej działalności, nawet gdy znoszą skromność swojej egzystencji. Ludzie, którzy byli wielcy, ale mieli mało, teraz mają wiele, ale są mali.

Produkcja nowych towarów, „otwieranie” nowych rynków, tworzenie nowych pracowników nie są trzema odrębnymi działaniami; są to trzy aspekty tego samego działania. Nowa siła robocza jest tworzona właśnie w celu produkcji nowych towarów; wynagrodzenia otrzymywane przez tych robotników same w sobie są nowym rynkiem; ich nieodpłatna praca jest źródłem nowej ekspansji. Ani naturalne, ani kulturowe bariery nie powstrzymują rozprzestrzeniania się Kapitału, przekształcania codziennej aktywności ludzi w wyalienowaną pracę, przekształcania ich nadwyżki pracy w „prywatną własność” kapitalistów. Kapitał nie jest jednak siłą naturalną; jest zbiorem czynności wykonywanych przez ludzi każdego dnia; jest formą codziennego życia; jego dalsze istnienie i ekspansja zakładają tylko jeden zasadniczy warunek: skłonność ludzi do dalszego alienowania swojego życia zawodowego, a tym samym reprodukcji kapitalistycznej formy codziennego życia.

demokracja kapitału wymaga absolutnej wolności. Imperializm nie jest jedynie „ostatnim etapem” kapitalizmu; jest także pierwszym.

Wszystko, co może zostać przekształcone w dobro rynkowe, jest ziarnem w młynie kapitału, niezależnie od tego, czy leży na ziemi kapitalisty, czy na ziemi sąsiada, czy leży nad ziemią, czy pod ziemią, czy pływa po morzu, czy pełza po jego dnie; czy jest ograniczone do innych kontynentów, czy innych planet. Wszystkie ludzkie eksploracje natury, od alchemii po fizykę, są mobilizowane do poszukiwania nowych materiałów, w których można przechowywać siłę roboczą, do znajdowania nowych przedmiotów, których kupowania można kogoś nauczyć.

Nabywcy starych i nowych produktów są tworzeni za pomocą wszelkich dostępnych środków, a nowe środki są stale odkrywane. „Otwarte rynki” i „otwarte drzwi” są ustanawiane siłą i oszustwem. Jeśli ludzie nie mają środków na zakup produktów kapitalistów, są zatrudniani przez kapitalistów i opłacani za produkcję towarów, które chcą kupić; jeśli lokalni rzemieślnicy już produkują to, co kapitaliści chcą sprzedać, rzemieślnicy są rujnowani lub wykupywani; jeśli prawa lub tradycje zakazują używania pewnych produktów, prawa i tradycje są niszczone; jeśli ludziom brakuje przedmiotów, na których mogliby używać produktów kapitalistów, uczy się ich kupowania tych przedmiotów; jeśli ludziom skończą się fizyczne lub biologiczne pragnienia, kapitaliści „zaspokajają” ich „duchowe pragnienia” i zatrudniają psychologów, aby je stworzyli; jeśli ludzie są tak nasyceni produktami kapitalistów, że nie mogą już używać nowych przedmiotów, uczy się ich kupowania przedmiotów i spektakli, które nie mają żadnego zastosowania, ale mogą być po prostu obserwowane i podziwiane.

Biedni ludzie występują w społeczeństwach przedrolniczych i rolniczych na każdym kontynencie; jeśli nie są na tyle biedni, by chcieć sprzedać swoją pracę, gdy przybywają kapitaliści, zostają zubożeni przez działania samych kapitalistów. Ziemie łowców stopniowo stają się „własnością prywatną” „właścicieli”, którzy używają przemocy państwowej, aby ograniczyć myśliwych do „rezerwatów”, które nie zawierają wystarczającej ilości żywności, aby utrzymać ich przy życiu. Narzędzia chłopów stopniowo stają się dostępne tylko od tego samego kupca, który hojnie pożycza im pieniądze na zakup narzędzi, aż „długi” chłopów są tak duże, że są zmuszeni sprzedać ziemię, której ani oni, ani żaden z ich przodków nigdy nie kupił. Nabywcy produktów rzemieślników stopniowo ograniczają się do kupców, którzy sprzedają te produkty, aż nadchodzi dzień, w którym kupiec decyduje się pomieścić „swoich rzemieślników” pod jednym dachem i zapewnia im

Codzienna praktyczna działalność członków plemienia reprodukuje lub utrzuca plemię. Ta reprodukcja jest nie tylko fizyczna, ale także społeczna. Poprzez swoje codzienne działania współplemieńcy nie tylko reprodukują grupę istot ludzkich; reprodukują plemię, szczególną formę społeczną, w ramach której ta grupa istot ludzkich wykonuje określone czynności w określony sposób. Konkretnie działania członków plemienia nie są wynikiem „naturalnych” cech wykonujących ich osób, tak jak produkcja miodu jest wynikiem „natury” pszczoły. Codziennie życie plemienne jest specyficzną społeczną odpowiedzią na konkretne warunki materialne i historyczne.

Codzienna aktywność niewolników odtwarza niewolnictwo. Poprzez swoje codzienne czynności niewolnicy nie tylko reprodukują siebie i swoich panów fizycznie; reprodukują także narzędzia, za pomocą których pan ich uciska, oraz swoje własne nawyki podporządkowania się władzy pana. Dla ludzi żyjących w społeczeństwie niewolniczym, relacja pan-niewolnik wydaje się naturalną i wieczną relacją. Jednak ludzie nie rodzą się ani panami, ani niewolnikami. Niewolnictwo jest specyficzną formą społeczną, a ludzie poddają się jej tylko w bardzo szczególnych warunkach materialnych i historycznych.

Praktyczna codzienna aktywność pracowników najemnych reprodukuje pracę najemną i kapitał. Poprzez swoje codzienne działania „nowocześni” ludzie, podobnie jak plemiona i niewolnicy, reprodukują członków, stosunki społeczne i idee swojego społeczeństwa; reprodukują społeczną formę codziennego życia. Podobnie jak plemię i system niewolniczy, system kapitalistyczny nie jest ani naturalną, ani ostateczną formą ludzkiego społeczeństwa; podobnie jak wcześniejsze formy społeczne, kapitalizm jest specyficzną odpowiedzią na warunki materialne i historyczne.

W przeciwieństwie do wcześniejszych form aktywności społecznej, życie codzienne w społeczeństwie kapitalistycznym systematycznie przekształca warunki materialne, na które kapitalizm pierwotnie reagował. Niektóre z materialnych ograniczeń ludzkiej aktywności stopniowo przechodzą pod ludzką kontrolę. Na wysokim poziomie uprzemysłowienia działalność praktyczna tworzy własne warunki materialne, a także formę społeczną. Przedmiotem analizy jest zatem nie tylko to, w jaki sposób praktyczna działalność w społeczeństwie kapitalistycznym reprodukuje społeczeństwo kapitalistyczne, ale także to, w jaki sposób sama ta działalność eliminuje warunki materialne, na które kapitalizm jest odpowiedzią.

Życie codzienne w społeczeństwie kapitalistycznym

Spółeczna forma codziennych działań ludzi w kapitalizmie jest odpowiedzią na pewną materialną i historyczną sytuację. Warunki materialne i historyczne wyjaśniają pochodzenie formy kapitalistycznej, ale nie wyjaśniają, dlaczego ta forma trwa po zniknięciu sytuacji początkowej. Koncepcja „zapóźnienia kulturowego” („cultural lag”) nie jest wyjaśnieniem ciągłości formy społecznej po zniknięciu początkowych warunków, na które reagowała. Koncepcja ta jest jedynie określeniem ciągłości formy społecznej. Kiedy koncepcja „zapóźnienia kulturowego” paradytuje jako inna nazwa „siły społecznej”, która determinuje ludzką aktywność, jest to mydlenie oczu, które przedstawia wynik działań ludzi jako siłę zewnętrzną poza ich kontrolą. Dotyczy to nie tylko koncepcji takiej jak „zapóźnienie kulturowe”. Wiele terminów używanych przez Marksa do opisu ludzkich działań zostało podniesionych do rangi zewnętrznych, a nawet „naturalnych” sił, które determinują ludzką aktywność; w ten sposób pojęcia takie jak „walka klas”, „stosunki produkcji”, a zwłaszcza „Dialektyka”, odgrywają w teoriach niektórych „marksistów” taką samą rolę, jaką „grzech pierworodny”, „los” i „ręka przeznaczenia” odgrywały w teoriach średniowiecznych mistyfikatorów.

Wykonując swoje codzienne czynności, członkowie społeczeństwa kapitalistycznego przeprowadzają jednocześnie dwa procesy: reprodukują formę swojej działalności i eliminują materialne warunki, na które ta forma działalności początkowo odpowiadała. Nie są jednak świadomi przeprowadzania tych procesów; ich własne działania nie są dla nich czytelne. Łudzą się, że ich działania są odpowiedzią na naturalne warunki poza ich kontrolą i nie widzą, że sami te warunki tworzą. Zadaniem kapitalistycznej ideologii jest utrzymanie zasłony, która powstrzymuje ludzi przed dostrzeżeniem, że ich własne działania reprodukują formę ich codziennego życia; zadaniem teorii krytycznej jest zerwanie całunu z codziennych działań, unaocznienie ich, aby reprodukcja społecznej formy kapitalistycznej działalności była widoczna w codziennych działaniach ludzi.

W kapitalizmie życie codzienne składa się z powiązanych działań, które reprodukują i rozszerzają kapitalistyczną formę działalności społecznej. Sprzedaż czasu pracy za cenę (wynagrodzenie), ucieleśnienie czasu pracy w towarach (dobra zbywalne, zarówno materialne, jak i niematerialne),

Siła kapitału nie tkwi również w materialnych zbiornikach, w których przechowywana jest praca minionych pokoleń, ponieważ energia potencjalna przechowywana w tych zbiornikach może zostać uwolniona przez aktywność żywych ludzi, niezależnie od tego, czy zbiorniki są kapitałem, to jest własnością wyobcowaną, czy nie. Bez żywej aktywności zbiór przedmiotów stanowiących kapitał społeczeństwa, byłby jedynie porozrzuconą stertą różnorodnych artefaktów bez własnego życia, a „właściciele” kapitału byłiby jedynie porozrzuconym zbiorem niezwykle nietwórczych ludzi (z wykształcenia), którzy otaczają się kawałkami papieru w próżnej próbie wskrzeszenia wspomnień o minionej wielkości. Jedyna „władza” Kapitału tkwi w codziennych czynnościach żywych ludzi; ta „władza” polega na skłonności ludzi do sprzedawania swoich codziennych czynności w zamian za pieniądze i do oddawania kontroli nad produktami działalności ich własnej i działalności wcześniejszych pokoleń.

Gdy tylko człowiek sprzedaje swoją pracę kapitaliście i przyjmuje tylko część swego produktu jako zapłatę za tę pracę, stwarza warunki do kupowania i wyzyskiwania innych ludzi. Żaden człowiek nie oddałby dobrowolnie swojej ręki lub swojego dziecka w zamian za pieniądze; ale kiedy człowiek celowo i świadomie sprzedaje swoje życie zawodowe, aby zdobyć środki niezbędne do życia, nie tylko odtwarza warunki nadal sprawujące, że sprzedaż jego życia jest koniecznością dla jego zachowania; tworzy on również warunki sprawujące, że sprzedaż życia jest koniecznością dla innych ludzi. Późniejsze pokolenia mogą oczywiście odmówić sprzedaży swojego życia zawodowego z tego samego powodu, dla którego on odmówił sprzedaży swojego ramienia; jednak każde niepowodzenie w odrzuceniu wyalienowanej i przymusowej pracy powiększa zasób zmagazynowanej pracy, za którą kapitał może kupić życie zawodowe.

Aby przekształcić nadwyżkę pracy w kapitał, kapitalista musi znaleźć sposób na przechowywanie jej w materialnych zbiornikach, w nowych środkach produkcji. I musi zatrudnić nowych robotników, aby aktywować nowe środki produkcji. Innymi słowy, musi powiększyć swoje przedsiębiorstwo lub założyć nowe przedsiębiorstwo w innej gałęzi produkcji. Zakłada to lub wymaga istnienia materiałów, które można przekształcić w nowe towary nadające się do sprzedaży, istnienia nabywców nowych produktów oraz istnienia ludzi na tyle biednych, że są skłonni sprzedać swoją siłę roboczą. Wymagania te same w sobie są tworzone przez działalność kapitalistyczną, a kapitaliści nie uznają żadnych ograniczeń ani przeszkód dla swojej działalności;

wali je dla przyszłych pokoleń, ponieważ pozwolenie sprężynom się rozkręcić mogło stanowić, na przykład, wspaniałe widowisko w świąteczne dni.

Gdyby jednak ludzie nie rozporządzali własnym życiem, gdyby ich aktywność zawodowa nie była ich własną aktywnością, gdyby ich praktyczna aktywność składała się z pracy przymusowej, wówczas ludzka aktywność mogłaby zostać zaprzęgnięta do zadania nakręcania sprężyn, zadania przechowywania nadwyżki czasu pracy w materialnych zbiornikach. Historyczna rola kapitalizmu, rola pełniona przez ludzi, którzy zaakceptowali legitymację innych do dysponowania ich życiem, polegała właśnie na przechowywaniu ludzkiej aktywności w materialnych zbiornikach za pomocą pracy przymusowej.

Gdy tylko ludzie poddają się „władzy” pieniądza, by kupować zmagazynowaną pracę, jak również żywą działalność, gdy tylko akceptują fikcyjne „prawo” posiadaczy pieniądza do kontrolowania i dysponowania zmagazynowaną, jak również żywą działalnością społeczeństwa, przekształcają pieniądź w kapitał, a właściciele pieniądza w kapitalistów.

Ta podwójna alienacja, alienacja aktywności życiowej w formie pracy najemnej i alienacja aktywności przeszłych pokoleń w formie zmagazynowanej pracy (środków produkcji), nie jest pojedynczym aktem, który miał miejsce kiedyś w historii. Relacja między pracownikami a kapitalistami nie jest czymś, co narzuciło się społeczeństwu w pewnym momencie w przeszłości, raz na zawsze. W żadnym momencie ludzie nie podpisali kontraktu, ani nawet nie zawarli ustnej umowy, w której zrzekli się władzy nad swoją aktywnością życiową i w której zrzekli się władzy nad aktywnością życiową wszystkich przyszłych pokoleń na wszystkich częściach globu.

Kapitał nosi maskę siły naturalnej; wydaje się tak solidny jak sama ziemia; jego ruchy wydają się tak nieodwracalne jak morskie pływy; jego kryzysy wydają się tak nieuniknione jak trzęsienia ziemi i powodzie. Nawet jeśli przyznaje się, że potęga kapitału została stworzona przez ludzi, przyznanie to może być jedynie okazją do wynalezienia jeszcze bardziej imponującej maski, maski siły stworzonej przez człowieka, potwora Frankenstein, którego moc budzi większy respekt niż jakakolwiek siła naturalna.

Kapitał nie jest jednak ani naturalną siłą, ani stworzonym przez człowieka potworem, który kiedyś powstał i od tego czasu zdominował ludzkie życie. Siła kapitału nie tkwi w pieniądzu, ponieważ pieniądź jest konwencją społeczną, która nie ma więcej „władzy” niż ludzie są skłonni jej przyznać; kiedy ludzie odmawiają sprzedaży swojej pracy, pieniądź nie może wykonać nawet najprostszych zadań, ponieważ pieniądź nie „działa”.

konsumpcja towarów materialnych i niematerialnych (takich jak dobra konsumpcyjne i spektakle) – te czynności charakteryzujące codzienne życie w kapitalizmie, nie są przejawami „ludzkiej natury” ani nie są narzucane ludziom przez siły pozostające poza ich kontrolą.

Jeśli utrzymuje się, że człowiek jest „z natury” nieodkrywczym plemieńcem i pomysłowym biznesmenem, uległym niewolnikiem i dumnym rzemieślnikiem, niezależnym myśliwym i zależnym pracownikiem najemnym, to albo „natura” człowieka jest pustym pojęciem, albo „natura” człowieka zależy od warunków materialnych i historycznych i jest tak naprawdę odpowiedzią na te warunki.

Alienacja aktywności życiowej

W społeczeństwie kapitalistycznym działalność twórcza przybiera formę produkcji towarowej, czyli produkcji dóbr rynkowych, a wyniki ludzkiej działalności przybierają formę towarów. Zbywalność jest uniwersalną cechą wszystkich praktycznych działań i wszystkich produktów. Produkty ludzkiej działalności, które są niezbędne do przetrwania, mają formę dóbr zbywalnych: są dostępne tylko w zamian za pieniądze. A pieniądze są dostępne tylko w zamian za towary. Jeśli duża liczba ludzi zaakceptuje zasadność tych konwencji, jeśli zaakceptują konwencję, że towary są warunkiem wstępnym dla pieniędzy i że pieniądze są warunkiem wstępnym przetrwania, to znajdują się w błędnym kole. Ponieważ nie mają towarów, ich jedynym wyjściem z tego kręgu jest postrzeganie siebie lub części siebie jako towarów. Jest to w istocie swoiste „rozwiązanie”, które ludzie narzucają sobie w obliczu specyficznych warunków materialnych i historycznych. Nie wymieniają swoich ciał lub ich części na pieniądze. Wymieniają twórczą treść swojego życia, swoją codzienną praktyczną aktywność, na pieniądze.

Gdy tylko ludzie zaakceptują pieniądze jako ekwiwalent życia, sprzedaż aktywności życiowej staje się warunkiem ich fizycznego i społecznego przetrwania. Życie wymienia się na przetrwanie. Tworzenie i produkcja zaczynają oznaczać sprzedaną aktywność. Działalność człowieka jest „produktywna”, użyteczna dla społeczeństwa tylko wtedy, gdy jest działalnością sprzedaną. A sam człowiek jest produktywnym członkiem społeczeństwa tylko wtedy, gdy czynności jego codziennego życia są sprzedawane. Gdy tylko ludzie zaakceptują warunki tej wymiany, codzienna aktywność przybiera formę powszechnej prostytucji.

Sprzedawana moc twórcza lub sprzedawana codzienna aktywność przybiera formę pracy. Praca jest historycznie konkretną formą ludzkiej aktywności. Praca jest abstrakcyjną aktywnością, która ma tylko jedną właściwość: jest zbywalna, można ją sprzedać za określoną ilość pieniędzy. Praca jest aktywnością obojętną: obojętną wobec konkretnego wykonywanego zadania i obojętną wobec konkretnego podmiotu, do którego to zadanie jest skierowane. Kopanie, drukowanie i rzeźbienie to różne czynności, ale wszystkie trzy są pracą w społeczeństwie kapitalistycznym. Praca to po prostu „zarabianie pieniędzy”. Aktywność życiowa, która przybiera formę pracy, jest środkiem do zarabiania pieniędzy. Życie staje się środkiem przetrwania.

Ta ironiczne inwersja nie jest dramatycznym punktem kulminacyjnym wymyślonej powieści; jest faktem codziennego życia w społeczeństwie kapitalistycznym. Przetrwanie, a mianowicie ochrona i podtrzymywanie swojego istnienia i reprodukcja, nie jest środkiem do twórczej działalności praktycznej, jest dokładnie na odwrót. Twórcza aktywność w formie pracy, czyli aktywność sprzedana, jest bolesnym warunkiem przetrwania; praca jest środkiem do przetrwania egzystencji i reprodukcji.

Sprzedaż aktywności życiowej przynosi kolejną inwersję. Poprzez sprzedaż, praca jednostki staje się „własnością” innej osoby, jest przywłaszczana przez inną osobę, przechodzi pod kontrolę kogoś innego. Innymi słowy, aktywność danej osoby staje się aktywnością innej osoby, aktywnością jej właściciela; staje się obca osobie, która ją wykonuje. W ten sposób czyjeś życie, osiągnięcia jednostki w świecie, różnica, jaką jej życie czyni w życiu ludzkości, są nie tylko przekształcane w pracę, bolesny warunek przetrwania; są przekształcane w obcą aktywność, aktywność wykonywaną przez nabywcę tej pracy. W społeczeństwie kapitalistycznym architekci, inżynierowie, robotnicy nie są budowniczymi; człowiek, który kupuje ich pracę, jest budowniczym; ich projekty, obliczenia i ruchy są im obce; ich żywa aktywność, ich osiągnięcia są jego.

Socjologowie akademicy, dla których sprzedaż pracy jest czymś oczywistym, rozumieją tę alienację pracy jako uczucie: aktywność pracownika „wydaje się” obca pracownikowi, „wydaje się” być kontrolowana przez kogoś innego. Jednak każdy pracownik może wyjaśnić socjologom akademickim, że alienacja nie jest ani uczuciem, ani ideą w głowie pracownika, ale realnym faktem dotyczącym jego codziennego życia. Sprzedawana działalność jest w rzeczywistości obca pracownikowi; jego praca jest w rzeczywistości kontrolowana przez nabywcę.

Przechowywanie i akumulacja ludzkiej aktywności

Przekształcenie nadwyżki pracy w kapitał jest specyficzną historyczną formą bardziej ogólnego procesu, procesu industrializacji, trwałej transformacji materialnego środowiska człowieka.

Pewne istotne cechy tej konsekwencji ludzkiej działalności w kapitalizmie można uchwycić za pomocą uproszczonej ilustracji. W wyimaginowanym społeczeństwie ludzie spędzają większość swojego przeznaczonego na aktywności czasu na produkcji żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby; tylko część ich czasu jest „nadwyżką czasu” w tym sensie, że jest zwolniona z produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Ta nadwyżka aktywności może być poświęcona na produkcję żywności dla kapłanów i wojowników, którzy sami nie produkują; może być wykorzystywana do produkcji dóbr całopalonych na świąteczne okazje; może być zużywana na wykonywanie ceremonii lub ćwiczeń gimnastycznych. W każdym z tych przypadków warunki materialne tych ludzi prawdopodobnie nie zmieniają się z pokolenia na pokolenie w wyniku ich codziennych czynności. Jednak jedno pokolenie ludzi z tego wyimaginowanego społeczeństwa może przechowywać nadwyżkę czasu, zamiast go wykorzystywać. Na przykład, mogą spędzać ten nadmiar czasu na nakręcaniu sprężyn. Następne pokolenie może wykorzystać energię zmagazynowaną w sprężynach, aby wykonać niezbędne zadania, lub może po prostu wykorzystać energię sprężyn do nakręcania nowych sprężyn. W obu przypadkach zmagazynowana nadwyżka pracy wcześniejszego pokolenia zapewni nowemu pokoleniu większą ilość dodatkowego czasu pracy. Nowe pokolenie może również przechowywać tę nadwyżkę w sprężynach i innych zbiornikach. W stosunkowo krótkim czasie praca zmagazynowana w sprężynach przekroczy czas pracy dostępny dla każdego żyjącego pokolenia; przy stosunkowo niewielkim nakładzie energii ludzie tego wyimaginowanego społeczeństwa będą w stanie zaprząć sprężyny do większości niezbędnych zadań, a także do zadania nakręcania nowych sprężyn dla przyszłych pokoleń. Większość godzin życia wcześniej spędzanych na produkcji artykułów pierwszej potrzeby, będzie teraz dostępna dla aktywności, która nie jest podyktowana koniecznością, ale projektowana przez wyobraźnię.

Na pierwszy rzut oka wydaje się mało prawdopodobne, by ludzie poświęcali godziny życia na dziwaczne zadanie nakręcania sprężyn. Równie mało prawdopodobne wydaje się, że nawet jeśli nakręcali sprężyny, to przechowy-

tylko istnieć. Kapitalista inwestuje część tej wartości dodatkowej; zatrudnia nowych pracowników i kupuje nowe środki produkcji; rozszerza swoje panowanie. Oznacza to, że kapitalista gromadzi nową siłę roboczą, zarówno w postaci żywej siły roboczej, którą zatrudnia, jak i przeszłej pracy (płatnej i bezpłatnej), która jest przechowywana w kupowanych przez niego materiałach i maszynach.

Klasa kapitalistów jako całość akumuluje nadwyżkę pracy społeczeństwa, ale proces ten odbywa się w skali społecznej i w konsekwencji nie można go dostrzec obserwując tylko działania pojedynczego kapitalisty. Należy pamiętać, że produkty kupowane przez danego kapitalistę jako instrumenty mają te same cechy, co produkty, które sprzedaje. Pierwszy kapitalista sprzedaje instrumenty drugiemu kapitaliście za określoną sumę wartości, a tylko część tej wartości jest zwracana pracownikom jako wynagrodzenie; pozostała część to wartość nadwyżkowa, za którą pierwszy kapitalista kupuje nowe instrumenty i siłę roboczą. Drugi kapitalista kupuje instrumenty za daną wartość, co oznacza, że płaci za całkowitą ilość pracy wykonanej na rzecz pierwszego kapitalisty, ilość pracy, która była wynagradzana, a także ilość wykonaną bezpłatnie. Oznacza to, że instrumenty zgromadzone przez drugiego kapitalistę zawierają nieodpłatną pracę wykonaną dla pierwszego. Drugi kapitalista z kolei sprzedaje swoje produkty za określoną wartość i zwraca tylko część tej wartości swoim robotnikom; resztę wykorzystuje na nowe instrumenty i pracę.

Gdyby cały proces został ściśnięty w jednym okresie czasu i gdyby wszyscy kapitaliści zostali zagregowani w jednym, okazałoby się, że wartość, z jaką kapitalista nabywa nowe instrumenty i pracę, jest równa wartości produktów, których nie zwrócił producentom. Ta skumulowana nadwyżka pracy jest Kapitałem.

W kategoriach społeczeństwa kapitalistycznego jako całości, całkowity Kapitał jest równy sumie nieodpłatnej pracy wykonywanej przez pokolenia istot ludzkich, których życie polegało na codziennej alienacji ich aktywności życiowej. Innymi słowy, Kapitał, w obliczu którego ludzie sprzedają kolejne dni swojego życia, jest produktem sprzedanej aktywności ludzi i jest reprodukowany i powiększany każdego dnia, z każdym kolejnym sprzedanym dniem pracy, w każdym momencie, w którym decyduje się kontynuować kapitalistyczną formę codziennego życia.

W zamian za swoją sprzedaną działalność pracownik otrzymuje pieniądze, konwencjonalnie akceptowany środek przetrwania w społeczeństwie kapitalistycznym. Za te pieniądze może kupić towary, rzeczy, ale nie może odkupić swojej aktywności. Ujawnia to swoistą „lukę” w pieniądzu jako „uniwersalnym ekwiwalencie”. Człowiek może sprzedawać towary za pieniądze i może kupić te same towary za pieniądze. Może sprzedawać swoją aktywność życiową za pieniądze, ale za pieniądze swojej aktywności życiowej kupić nie może.

Rzeczy, które robotnik kupuje za swoje wynagrodzenie, są przede wszystkim dobrami konsumpcyjnymi, które pozwalają mu przetrwać, odtworzyć swoją siłę roboczą, aby móc ją nadal sprzedawać; i są to spektakle, obiekty biernego podziwu. Konsumuje i podziwia produkty ludzkiej działalności w sposób bierny. Nie istnieje jako aktywny, przekształcający świat podmiot, ale jako bezradny, bezsilny widz. Może nazwać ten stan bezsilnego podziwu „szczęściem”, a ponieważ praca jest bolesna, może pragnąć być „szczęśliwym”, czyli nieaktywnym, przez całe życie (stan podobny do urodzenia się martwym). Towary, spektakle, pochłaniają go; zużywa energię życiową na bierny podziw; jest pochłonięty przez rzeczy. W tym sensie, im więcej ma, tym mniej jest (Jednostka może przewyciężyć tę śmierć w życiu poprzez marginalną twórczą aktywność; ale populacja tego zrobić nie może, chyba że poprzez zniesienie kapitalistycznej formy praktycznej działalności, poprzez zniesienie pracy najmniejszej, a tym samym zakończenie wyobcowania twórczej aktywności).

Fetyszym towarów

Alienując swoją aktywność i ucieleśniając ją w towarach, w materialnych zbiornikach ludzkiej pracy, ludzie reprodukuja się i tworzą kapitał. Z punktu widzenia ideologii kapitalistycznej, a zwłaszcza ekonomii akademickiej, stwierdzenie to jest nieprawdziwe: towary „nie są produktem samej pracy”; są wytwarzane przez pierwotne „czynniki produkcji”, ziemię, pracę i kapitał, kapitalistyczną Świętą Trójkę, a głównym „czynnikiem” jest oczywiście bohater utworu, Kapitał.

Celem nazwania tej powierzchownej Trójcy nie jest analiza, ponieważ nie za analizę tym ekspertom się płaci. Płacą im za mydlenie oczu, maskowanie społecznej formy praktycznej działalności w kapitalizmie, ukrywanie faktu, że producenci reprodukuja siebie, swoich wyzyskiwaczy, a także in-

strumenty, za pomocą których są wyzyskiwani. Formuła Trójcy nie przekonuje. Oczywiście jest, że ziemia nie jest w większym stopniu producentem towarów niż woda, powietrze czy słońce. Co więcej, kapitał, który jest jednocześnie nazwą relacji społecznych między pracownikami a kapitalistami, instrumentów produkcji posiadanych przez kapitalistę oraz ekwiwalentu pieniężnego jego instrumentów i „wartości niematerialnych”, nie wytwarza niczego więcej niż ejakulacje ukształtowane w formie nadającej się do publikacji przez akademickich ekonomistów. Nawet instrumenty produkcji, które są kapitałem jednego kapitalisty, są pierwotnymi „czynnikami produkcji” tylko wtedy, gdy czyjeś kłapki na oczach ograniczają jego perspektywę do odizolowanej firmy kapitalistycznej, ponieważ spojrzenie na całą gospodarkę ujawnia, że kapitał jednego kapitalisty jest materialnym zbiornikiem wyalienowanej pracy innego kapitalisty. Jednakże, choć formuła Trójcy nie przekonuje, osiąga zadanie zmańczenia poprzez przesunięcie tematu pytania: zamiast pytać, dlaczego aktywność ludzi w kapitalizmie przybiera formę pracy najemnej, potencjalni analitycy kapitalistycznego życia codziennego są przekształceni w akademickich marksistów, którzy rozważają, czy praca jest jedynym „czynnikiem produkcji”.

Tak więc ekonomia (i ogólnie ideologia kapitalistyczna) traktuje ziemię, pieniądze i produkty pracy jako rzeczy, które mają moc produkowania, tworzenia wartości, pracowania dla swoich właścicieli, przekształcania świata. To właśnie Marks nazwał fetyszyzmem, który charakteryzuje codzienne ludzkie koncepcje i który został podniesiony do poziomu dogmatu przez ekonomię. Dla ekonomisty żywi ludzie są rzeczami („czynnikami produkcji”), a rzeczy żyją (pieniądze „pracują”, kapitał „produkuje”). Czciiciel fetyszu przypisuje produkt swojej własnej aktywności swojemu fetyszowi. W rezultacie przestaje on używać własnej władzy (władzy przekształcania natury, władzy określania formy i treści swojego codziennego życia); używa jedynie tych „władz”, które przypisuje swojemu fetyszowi („władzę” kupowania towarów). Innymi słowy, czciiciel fetyszu kastruje się i przypisuje żywotność swojemu fetyszowi.

Ale fetysz jest martwą rzeczą, a nie żywą istotą; nie ma w nim żywotności. Fetysz nie jest niczym więcej niż rzeczą, dla której i poprzez którą utrzymywane są kapitalistyczne relacje. Tajemnicza władza kapitału, jego „władza” produkcji, jego żywotność, nie tkwi w nim samym, ale w fakcie, że ludzie alienują swoją twórczą aktywność, że sprzedają swoją pracę kapitalistom, że materializują lub reifikują swoją wyalienowaną pracę w towarach. Innymi słowy, ludzie są kupowani za produkty swojej własnej działalności, a jednak

dziennie życie nadal składa się z pracy, wyalienowanej aktywności i pracy nieodpłatnej lub przymusowej. Uziwiązkowiony pracownik nie ustala już warunków swojej alienacji; robią to za niego funkcjonariusze związkowi. Warunki, na jakich działalność pracownika jest wyalienowana, nie są już kierowane potrzebą indywidualnego pracownika, by zaakceptować to, co jest dostępne; są one teraz kierowane potrzebą związkowego biurokraty, by utrzymać swoją pozycję alfonsa między sprzedającymi a kupującymi siłą roboczą.

Bez względu na to, czy istnieją związki zawodowe, czy nie, wartość dodatkowa nie jest ani produktem natury, ani Kapitału; jest ona tworzona przez codzienne działania ludzi. Wykonując swoje codzienne czynności, ludzie są nie tylko skłonni do alienowania tych czynności, ale są również skłonni do reprodukcji warunków, które zmuszają ich do alienowania swoich czynności, do reprodukcji Kapitału, a tym samym siły Kapitału do kupowania pracy. Nie dzieje się tak dlatego, że nie wiedzą „jaka jest alternatywa”. Osoba niezdolna do egzystencji z powodu chronicznej niestrawności spowodowanej jedzeniem zbyt dużej ilości tłuszczu, nie je dalej tłuszczu bo jest nieświadoma alternatywy. Albo woli być wyłączona z życia niż zrezygnować z tłuszczu, albo nie jest dla niej jasne, że codzienne spożywanie tłuszczu powoduje jej niezdolność do pracy. A jeśli lekarz, kasznodzieja, nauczyciel i polityk mówią tej osobie, po pierwsze, że to tłuszcz utrzymuje ją przy życiu, a po drugie, że już robią za nią wszystko, co sama mogłaby zrobić, gdyby była zdrowa, to nie jest zaskakujące, że jej działalność nie jest dla niej przejrzysta i że nie podejmuje wielkiego wysiłku, aby ją rozjaśnić.

Produkcja wartości dodatkowej jest warunkiem przetrwania nie dla ludności, ale dla systemu kapitalistycznego. Wartość dodatkowa to część wartości wytworzonych przez pracę towarów, która nie jest zwracana robotnikom. Może być wyrażona w towarach lub w pieniądzu (tak jak kapitał może być wyrażony jako ilość rzeczy lub pieniędzy), ale nie zmienia to faktu, że jest to wyrażenie zmaterializowanej pracy, która jest przechowywana w danej ilości produktów. Ponieważ produkty mogą być wymienione na „równoważną” ilość pieniędzy, pieniądź „oznacza” lub reprezentuje tę samą wartość, co produkty. Pieniądże mogą z kolei zostać wymienione na inną ilość produktów o „równoważnej” wartości. Zespół tych wymian, które mają miejsce jednocześnie podczas wykonywania kapitalistycznego życia codziennego, stanowi kapitalistyczny proces cyrkulacji. To właśnie poprzez ten proces zachodzi metamorfoza wartości dodatkowej w Kapitał.

Część wartości, która nie wraca do pracownika, czyli wartość dodatkowa, pozwala kapitaliście istnieć, a także pozwala mu robić znacznie więcej niż

łoby, że inni pracownicy zaakceptowaliby dostępne warunki wymiany, a pojedynczy pracownik nie otrzymałby wynagrodzenia. Pracownicy konkurowali ze sobą o płace oferowane przez kapitalistów; jeśli pracownik odchodził z pracy, ponieważ płaca była niedopuszczalnie niska, bezrobotny pracownik był skłonny go zastąpić, ponieważ dla bezrobotnego niewielka płaca jest wyższa niż brak płacy. Ta konkurencja między pracownikami została nazwana „wolną siłą roboczą” przez kapitalistów, którzy dokonali wielkich poświęceń, aby utrzymać wolność pracowników, ponieważ to właśnie ta wolność zachowała wartość nadwyżkową kapitalisty i umożliwiła mu akumulację kapitału. Celem żadnego robotnika nie było wyprodukowanie większej ilości dóbr, niż mu zapłacono. Jego celem było otrzymanie wynagrodzenia, które było tak duże, jak to tylko możliwe. Jednak istnienie pracowników, którzy nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia i których koncepcja dużego wynagrodzenia była w konsekwencji skromniejsza niż pracownika najemnego, umożliwiło kapitalistom zatrudnianie siły roboczej za niższą płacę. W rzeczywistości istnienie bezrobotnych robotników umożliwiło kapitalistom płacenie najniższej płacy, za jaką robotnicy byli gotowi pracować. Tak więc rezultatem zbiorowej codziennej aktywności robotników, z których każdy indywidualnie dążył do jak największej płacy, było obniżenie płac wszystkich; efektem konkurencji każdego ze wszystkimi było to, że wszyscy otrzymywali najmniejszą możliwą płacę, a kapitalista otrzymywał największą możliwą nadwyżkę.

Codzienna praktyka wszystkich unieważnia cele każdego z osobna. Pracownicy nie wiedzieli jednak, że ich sytuacja jest wynikiem ich własnych codziennych zachowań; ich własne działania nie były dla nich klarowne. Robotnikom wydawało się, że niskie płace są po prostu naturalną częścią życia, jak choroba i śmierć, a spadające płace są naturalną katastrofą, jak powódź czy ciężka zima. Krytyka socjalistów i analizy Marksa, a także wzrost rozwoju przemysłowego, który zapewnił więcej czasu na refleksję, zrzuciły niektóre zasłony i umożliwiły pracownikom zrozumienie swych działań do pewnego stopnia. Jednak w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych robotnicy nie pozbyli się kapitalistycznej formy życia codziennego; utworzyli związki zawodowe. A w odmiennych warunkach materialnych Związku Radzieckiego i Europy Wschodniej robotnicy (i chłopi) zastąpili klasę kapitalistyczną państwową biurokracją, która kupuje wyalienowaną siłę roboczą i akumuluje Kapitał w imię Marksa.

Dzięki związkom zawodowym życie codzienne jest podobne do tego, jakie było przed ich powstaniem. W rzeczywistości jest prawie takie samo. Co-

oddzielają swoją własną działalność jako działalność kapitału, a swoje własne produkty jako produkty kapitału. Przypisując władzę twórczą kapitałowi, a nie własnej aktywności, wyrzekają się swojej aktywności życiowej, swojego codziennego życia na rzecz kapitału, co oznacza, że ludzie codziennie oddają się personifikacji kapitału, kapitaliście.

Sprzedając swoją siłę roboczą, alienując swoją aktywność, ludzie codziennie reprodukują personifikacje dominujących form aktywności w kapitalizmie, reprodukują robotnika najemnego i kapitalistę. Nie tylko reprodukują jednostki fizycznie, ale także społecznie; reprodukują jednostki, które są sprzedawcami siły roboczej i jednostki, które są właścicielami środków produkcji; reprodukują jednostki, a także konkretne działania; sprzedaż, a także posiadanie.

Za każdym razem, gdy ludzie wykonują działalność, której sami nie zdefiniowali i której nie kontrolują, za każdym razem, gdy płacą za wyprodukowane przez siebie towary otrzymanymi w zamian za swoją wyalienowaną działalność pieniędzmi, za każdym razem, gdy biernie podziwiają produkty własnej działalności jako obce przedmioty nabyte za ich pieniądze, dają nowe życie kapitałowi i unicestwiają swoje własne życie.

Celem tego procesu jest reprodukcja relacji między pracownikiem a kapitalistą. Nie jest to jednak celem poszczególnych zaangażowanych w niego podmiotów. Ich działania nie są dla nich klarowne; ich oczy są utkwione w fetyszu, który stoi pomiędzy aktem a jego rezultatem. Jednostki mają oczy utkwione w rzeczach, dokładnie tych rzeczach, dla których ustanowiono kapitalistyczne relacje. Robotnik jako producent dąży do wymiany swojej codziennej pracy na płace w pieniądzu, dąży właśnie do rzeczy, dzięki której jego relacja z kapitalistą zostaje podtrzymana, rzeczy, dzięki której odtwarza siebie jako pracownika najemnego, a drugiego jako kapitalistę. Robotnik jako konsument wymienia swoje pieniądze na produkty pracy, dokładnie te rzeczy, które kapitalista musi sprzedać, aby zrealizować swój kapitał.

Codzienna transformacja aktywności życiowej w kapitał jest zapośredniczona przez rzeczy, nie jest przez nie przeprowadzana. Czciiciel fetyszy tego nie wie; dla niego praca i ziemia, instrumenty i pieniądze, przedsiębiorcy i bankierzy są „czynnikami” i „działaczami”. Kiedy myśliwy noszący amulet zabija jelenia kamieniem, może uważać amulet za istotny „czynnik” w zabiciu jelenia, a nawet w dostarczeniu jelenia jako obiektu do zabicia. Jeśli jest odpowiedzialnym i dobrze wykształconym czcicielem fetyszy, poświęci swoją uwagę swojemu amuletowowi, pielęgnując go z troską i podziwem; aby poprawić warunki materialne swojego życia, poprawi sposób, w jaki nosi

swój fetysz, a nie sposób, w jaki rzuca kamieniem; w trudnej sytuacji może nawet wysłać swój amulet na „polowanie” za niego. Jego własne codzienne działania nie są dla niego przejrzyste: kiedy jedzenia jest pod dostatkiem, nie widzi, że to jego własne działanie polegające na rzucaniu kamieniem, a nie działanie amuletu, zapewniło mu pożywienie; kiedy głoduje, nie widzi, że to jego własne działanie polegające na oddawaniu czci amuletowi zamiast polowania, a nie gniew jego fetysza, powoduje jego głód.

Fetyszyzm towarów i pieniędzy, mistyfikacja codziennych czynności, religia codzienności, która przypisuje żywą aktywność rzeczom nieożywionym, nie jest mentalnym kaprysem zrodzonym w ludzkiej wyobraźni; ma swoje źródło w charakterze stosunków społecznych w kapitalizmie. Ludzie realnie odnoszą się do siebie poprzez rzeczy; fetysz jest w rzeczywistości okazją, dla której działają zbiorowo i poprzez którą odtwarzają swoją aktywność. Ale to nie fetysz wykonuje działanie. To nie kapitał przekształca surowce, ani nie kapitał produkuje dobra. Gdyby żywa aktywność nie przekształcała materiałów, pozostałyby one nieprzetworzoną, bezwładną, martwą materią. Gdyby ludzie nie byli skłonni kontynuować sprzedaży swojej żywej aktywności, impotencja kapitału została by ujawniona; kapitał przestałby istnieć; jego ostatnią pozostałą siłą byłaby moc przypominania ludziom o pominiętej formie codziennego życia, charakteryzującej się codzienną powszechną prostytucją.

Pracownik alienuje swoje życie, aby swe życie zachować. Gdyby nie sprzedawał swojej działalności życiowej, nie mógłby otrzymać wynagrodzenia i nie mógłby przetrwać. Jednak to nie płaca sprawia, że alienacja jest warunkiem przetrwania. Gdyby ludzie zbiorowo nie byli skłonni sprzedawać swojego życia, gdyby byli skłonni przejąć kontrolę nad własnymi działaniami, powszechna prostytucja nie byłaby warunkiem przetrwania. To skłonność ludzi do dalszego sprzedawania swojej pracy, a nie rzeczy, za które ją sprzedają, sprawia, że alienacja aktywności życiowej jest konieczna do zachowania życia.

Żywa aktywność sprzedawana przez pracownika jest kupowana przez kapitalistę. I tylko ta żywa aktywność może tchnąć życie w kapitał i uczynić go „produktywnym”. Kapitalista, „właściciel” surowców i narzędzi produkcji, przedstawia przedmioty naturalne i produkty pracy innych ludzi jako swoją „własność prywatną”. Ale to nie tajemnicza moc kapitału tworzy „prywatną własność” kapitalisty; żywa aktywność jest tym, co tworzy „własność”, a forma tej aktywności jest tym, co utrzymuje ją „prywatną”.

Aby praca tworzyła Kapitał, wartość produktów pracy musi być większa niż wartość pracy. Innymi słowy, siła robocza musi wytworzyć nadwyżkę produktu, ilość dóbr, których nie konsumuje, a ta nadwyżka produktu musi zostać przekształcona w wartość nadwyżkową, formę wartości, która nie jest przywłaszczana przez pracowników jako wynagrodzenie, ale przez kapitalistów jako zysk. Co więcej, wartość produktów pracy musi być jeszcze większa, ponieważ żywa praca nie jest jedynym rodzajem pracy w nich zmaterializowanym. W procesie produkcji robotnicy zużywają własną energię, ale wykorzystują również pracę innych zmagazynowaną w postaci narzędzi i kształtują materiały, na które wcześniej wydano pracę.

Prowadzi to do dziwnego rezultatu, że wartość produktów robotnika i wartość jego płacy mają różne wielkości, a mianowicie, że suma pieniędzy otrzymana przez kapitalistę, gdy sprzedaje towary wyprodukowane przez zatrudnionych przez niego robotników, różni się od sumy, którą płaci robotnikom. Różnicy tej nie tłumaczy fakt, że za zużyte materiały i narzędzia trzeba zapłacić. Gdyby wartość sprzedanych towarów była równa wartości żywej pracy i narzędzi, nadal nie byłoby miejsca dla kapitalistów. Faktem jest, że różnica między tymi dwoma wielkościami musi być wystarczająco duża, aby utrzymać klasę kapitalistów – nie tylko jednostki, ale także specyficzną działalność, w którą te jednostki się angażują, a mianowicie zakup pracy. Różnica między całkowitą wartością produktów a wartością pracy włożonej w ich produkcję jest wartością nadwyżkową, załącznikiem kapitału.

Aby zlokalizować źródło wartości dodatkowej, konieczne jest zbadanie, dlaczego wartość pracy jest mniejsza niż wartość wyprodukowanych przez nią towarów. Wyalienowana działalność robotnika przekształca materiały za pomocą narzędzi i wytwarza pewną ilość towarów. Jednak gdy towary te są sprzedawane, a zużyte materiały i narzędzia są opłacane, pracownicy nie otrzymują pozostałej wartości swoich produktów jako wynagrodzenia; otrzymują mniej. Innymi słowy, podczas każdego dnia roboczego pracownicy wykonują pewną ilość nieodpłatnej pracy, przymusowej pracy, za którą nie otrzymują żadnego ekwiwalentu.

Wykonywanie tej nieodpłatnej pracy, tej pracy przymusowej, jest kolejnym „warunkiem przetrwania” w społeczeństwie kapitalistycznym. Jednakże, podobnie jak alienacja, warunek ten nie jest narzucony przez naturę, ale przez zbiorową praktykę ludzi, przez ich codzienne działania. Przed istnieniem związków zawodowych pojedynczy pracownik akceptował każdą dostępną pracę przymusową, ponieważ odrzucenie pracy oznacza-

sce tych inteligentnych, potężnych i kreatywnych przedmiotów ludzie mogą być tak szczęśliwi w kapitalistycznym społeczeństwie.

W obrazowym przedstawieniu przez Ekonomistę funkcjonowania nieba, aniołowie robią wszystko, a ludzie nie robią nic; ludzie po prostu cieszą się z tego, co robią dla nich te wyższe istoty. Nie tylko kapitał produkuje, a pieniądze pracują; inne tajemnicze istoty mają podobne zalety. Tak więc Podaż, ilość rzeczy, które są sprzedawane, i Popyt, ilość rzeczy, które są kupowane, razem określają Cenę, ilość pieniędzy; kiedy Podaż i Popyt łączą się w konkretnym punkcie wykresu, rodzą Cenę Równowagi, która odpowiada uniwersalnemu stanowi błogości. Czynności życia codziennego są odgrywane przez rzeczy, a ludzie są zredukowani do rzeczy („czynników produkcji”) w godzinach ich produktywności i do biernych widzów rzeczy w „czasie wolnym”. Cnota Naukowego Ekonomisty polega na jego zdolności do przypisywania rezultatów codziennych działań ludzi rzeczom i jego niezdolności do dostrzeżenia żywej aktywności ludzi pod wybrykami rzeczy. Dla Ekonomisty rzeczy, poprzez które regulowana jest aktywność ludzi w kapitalizmie, same są matkami i synami, przyczynami i konsekwencjami ich własnej aktywności.

Wielkość wartości, a mianowicie cena towaru, ilość pieniędzy, na które się wymienia, nie jest określana przez rzeczy, ale przez codzienne działania ludzi. Podaż i popyt, doskonała i niedoskonała konkurencja, są niczym więcej niż społecznymi formami produktów i działań w społeczeństwie kapitalistycznym; nie mają własnego życia. Fakt, że aktywność jest wyalienowana, to jest, że czas pracy jest sprzedawany za określoną sumę pieniędzy, że ma określoną wartość, ma kilka konsekwencji dla wielkości wartości produktów tej pracy. Wartość sprzedanych towarów musi być co najmniej równa wartości czasu pracy. Jest to oczywiste zarówno z punktu widzenia indywidualnej firmy kapitalistycznej, jak i z punktu widzenia społeczeństwa jako całości. Gdyby wartość towarów sprzedawanych przez indywidualnego kapitalistę była mniejsza niż wartość zatrudnionej przez niego pracy, wówczas same wydatki na pracę byłyby większe niż jego zarobki i szybko by zbankrutował. Społecznie, gdyby wartość produkcji robotników była mniejsza niż wartość ich konsumpcji, siła robocza nie mogłaby się nawet reprodukować, nie mówiąc już o klasie kapitalistów. Jeśli jednak wartość towarów byłaby jedynie równa wartości poświęconego na nie czasu pracy, producenci towarów po prostu reprodukowałiby się, a ich społeczeństwo nie byłoby społeczeństwem kapitalistycznym; ich działalność mogłaby nadal polegać na produkcji towarów, ale nie byłaby to kapitalistyczna produkcja towarów.

Przekształcenie żywej aktywności w kapitał

Transformacja żywej aktywności w kapitał odbywa się poprzez rzeczy, codziennie, ale nie jest przeprowadzana przez rzeczy. Rzeczy, które są produktami ludzkiej aktywności, wydają się być aktywnymi działaczami, ponieważ działania i kontakty są nawiązywane dla i poprzez rzeczy, a także dlatego, że działania ludzi nie są dla nich przejrzyste; myślą obiekt pośredniczący z przyczyną.

W kapitalistycznym procesie produkcji pracownik ucieleśnia lub materializuje swoją wyalienowaną energię życiową w obojętnym przedmiocie, używając instrumentów, które są ucieleśnieniem działalności innych ludzi (Wyrafinowane instrumenty przemysłowe ucieleśniają intelektualną i manualną aktywność niezliczonych pokoleń wynalazców, ulepszaczy i producentów ze wszystkich zakątków świata i z różnych form społeczeństwa). Instrumenty same w sobie są bezwładnymi przedmiotami; są materialnymi ucieleśnieniami żywej aktywności, ale same w sobie nie są żywe. Jedynym aktywnym czynnikiem w procesie produkcji jest żyjący robotnik. Wykorzystuje on produkty pracy innych ludzi i, by tak rzec, technię w nie życie, ale jest to jego własne życie; nie jest w stanie wskrzesić jednostek, które umieściły swoją żywą aktywność w jego instrumencie. Instrument może pozwolić mu zrobić więcej w danym okresie czasu i w tym sensie może zwiększyć jego produktywność. Ale tylko żywa praca, która jest w stanie produkować, może być produktywna.

Na przykład, gdy pracownik przemysłowy uruchamia tokarkę elektryczną, korzysta z produktów pracy pokoleń fizyków, wynalazców, inżynierów elektryków i producentów tokarek. Jest oczywiście bardziej produktywny niż rzemieślnik, który rzeźbi ten sam przedmiot ręcznie. Ale w żadnym sensie „kapitał”, którym dysponuje robotnik przemysłowy, nie jest bardziej „produktywny” niż „kapitał” rzemieślnika. Gdyby pokolenia intelektualnej i manualnej aktywności nie zostały zawarte w tokarce elektrycznej, gdyby robotnik przemysłowy musiał wynaleźć tokarkę, elektryczność i tokarkę elektryczną, to wytoczenie jednego przedmiotu na tokarce elektrycznej zajęłoby mu wiele żyć i żadna ilość kapitału nie mogłaby podnieść jego produktywności ponad produktywność rzemieślnika, który rzeźbi przedmiot ręcznie.

Pojęcie „produktywności kapitału”, a zwłaszcza szczegółowy pomiar tej „produktywności”, są wynalazkami „nauki” ekonomii, tej religii kapitalistycznego życia codziennego, która zużywa energię ludzi na czczenie,

podziw i pochlebstwa dla głównego fetyszu kapitalistycznego społeczeństwa. Średniowieczni koledzy po fachu tych „naukowców” dokonywali szczegółowych pomiarów wysokości i szerokości aniołów w niebie, nigdy nie pytając, czym są anioły lub niebo, i przyjmując za pewnik istnienie obu.

Rezultatem sprzedanej aktywności pracownika jest produkt, który do niego nie należy. Ten produkt jest ucieleśnieniem jego pracy, materializacją części jego życia, zbiornikiem zawierającym jego żywą aktywność, ale nie jest jego; jest mu tak obcy jak jego praca. Nie zdecydował się go stworzyć, a kiedy zostanie stworzony, nie jemu przypadnie pozbycie się go. Jeśli go chce, musi go kupić. To, co stworzył, nie jest po prostu produktem o pewnych użytecznych właściwościach; w tym celu nie musiał sprzedawać swojej pracy kapitaliście w zamian za wynagrodzenie; musiał jedynie wybrać niezbędne materiały i dostępne narzędzia, musiał jedynie ukształtować materiały, kierując się swoimi celami, ograniczony swoją wiedzą i umiejętnościami (Oczywiste jest, że jednostka może to zrobić tylko w niewielkim stopniu; przywłaszczenie i wykorzystanie przez ludzi dostępnych im materiałów i narzędzi może nastąpić dopiero po obaleniu kapitalistycznej formy aktywności).

To, co pracownik wytwarza w warunkach kapitalistycznych, jest produktem o bardzo specyficznej własności, własności zbywalności. To, co wytwarza jego wyalienowana działalność, jest towarem.

Ponieważ produkcja kapitalistyczna jest produkcją towarową, fałszywe jest stwierdzenie, że celem tego procesu jest zaspokojenie ludzkich potrzeb; jest to racjonalizacja i wymówka. „Zaspokojenie ludzkich potrzeb” nie jest celem kapitalisty ani robotnika zaangażowanego w produkcję, nie jest też rezultatem tego procesu. Robotnik sprzedaje swoją pracę, aby otrzymać wynagrodzenie; konkretna treść pracy jest dla niego obojętna; nie alienuje swojej pracy kapitaliście, który nie daje mu wynagrodzenia w zamian za nią, bez względu na to, ile ludzkich potrzeb mogą zaspokoić produkty tego kapitalisty. Kapitalista kupuje pracę i angażuje ją w produkcję, aby uzyskać towary, które można sprzedać. Jest obojętny na specyficzne właściwości produktu, tak jak jest obojętny na potrzeby ludzi; wszystko, co go interesuje w produkcji, to za ile się sprzeda, a wszystko, co go interesuje w potrzebach ludzi, to ile „muszą” kupić i jak można ich zmusić, poprzez propagandę i psychologiczne uwarunkowania, aby „potrzebowali” więcej. Celem kapitalisty jest zaspokojenie jego potrzeby reprodukcji i powiększania kapitału, a rezultatem tego procesu jest rozszerzona reprodukcja pracy najemnej i kapitału (które nie są „ludzkimi potrzebami”).

Towar wyprodukowany przez pracownika jest wymieniany przez kapitalistę na określoną ilość pieniędzy; towar jest wartością, która jest wymieniana na równoważną wartość. Innymi słowy, żywa i przeszła praca zmateriałizowana w produkcie może istnieć w dwóch różnych, ale równoważnych formach, w towarach i pieniądzach lub w tym, co jest wspólne dla obu, wartości. Nie oznacza to, że wartość jest pracą. Wartość jest społeczną formą zrealizowanej (zmateriałizowanej) pracy w społeczeństwie kapitalistycznym.

W kapitalizmie relacje społeczne nie są ustanawiane bezpośrednio; są ustanawiane poprzez wartość. Codzienna aktywność nie jest wymieniana bezpośrednio; jest wymieniana w formie wartości. W związku z tym tego, co dzieje się z żywą aktywnością w kapitalizmie, nie można prześledzić, obserwując samą aktywność, ale jedynie śledząc metamorfozy wartości.

Kiedy aktywność życiowa ludzi przybiera formę pracy (wyalienowanej aktywności), nabywa ona właściwości wymienności; przybiera formę wartości. Innymi słowy, praca może zostać wymieniona na „ekwiwalentną” ilość pieniądza (płacę). Celowa alienacja aktywności życiowej, postrzegana jako niezbędna do przetrwania przez członków społeczeństwa kapitalistycznego, sama odtwarza kapitalistyczną formę, w której alienacja jest niezbędna do przetrwania. Ponieważ żywa aktywność ma formę wartości, produkty tej aktywności również muszą mieć formę wartości: muszą być wymienialne na pieniądzu. Jest to oczywiste, ponieważ gdyby produkty pracy nie przybierały formy wartości, ale na przykład formę użytecznych przedmiotów do dyspozycji społeczeństwa, to albo pozostałyby w fabryce, albo byłyby swobodnie pobierane przez członków społeczeństwa, gdy tylko pojawiłaby się na nie potrzeba; w obu przypadkach wynagrodzenie pieniężne otrzymywane przez pracowników nie miałoby żadnej wartości, a żywa działalność nie mogłaby zostać sprzedana za „równoważną” ilość pieniędzy; żywa działalność nie mogłaby zostać wyalienowana. W konsekwencji, gdy tylko aktywność życiowa przybiera formę wartości, produkty tej aktywności przybierają formę wartości, a reprodukcja życia codziennego odbywa się poprzez zmiany lub metamorfozy wartości.

Kapitalista sprzedaje produkty pracy na rynku; wymienia je na równoważną sumę pieniędzy; realizuje określoną wartość. Konkretna wielkość tej wartości na danym rynku jest ceną towarów. Dla akademickiego ekonomisty cena jest kluczem Piotrowym do bram nieba. Podobnie jak sam kapitał, cena porusza się w cudownym świecie, który składa się wyłącznie z przedmiotów; przedmioty mają ze sobą ludzkie relacje i żyją; przekształcają się nawzajem, komunikują się ze sobą; żenią się i mają dzieci. I oczywiście tylko dzięki ła-